

Rozmowa z reżyserem **Krzysztofem Warlikowskim** przed premierą „Burzy” w warszawskich Rozmaitościach

Pesymistyczne źródła optymizmu

W: Zbigniew Herbert napisał „Tren Fortynbrasa” o banalności życia po śmierci Hamleta. Jak pan wyobraża sobie przyszłość bohaterów „Burzy” po zbiorowym akcie wybaczenia, po tym jak Prospero złamał pałeczkę? Czy bez czarów szczęśliwe życie Szekspirowskich postaci jest możliwe?

KRZYSZTOF WARLIKOWSKI: Atmosfera bajki, nieprawdopodobieństwo fabuły źle współgra z realizmem, nie pomaga mu też happy end. Dlatego finał „Burzy” po tym, jak czary umożliwiły spotkanie katów i ofiar, jest powrotem do prawdziwego życia. Szekspir i Prospero odcinają się od bajki, mówią serio. Ale nikt nie powiedział, że będzie dobrze. Dobrze byłoby na pewno wtedy, gdyby działała magiczna pałeczka. **Pół roku temu powiedział pan, że chce odczytać „Burzę” przez pryzmat wydarzeń Jedwabnego, że motyw Ferdynanda i Mirandy można dzisiaj zinterpretować jako spotkanie dziewczyny z Izraela i chłopaka z Jedwabnego. Jak według pana ono się zakończy?**

Jest bardzo ważne, jak teraz zachowa się młode pokolenie niewywikłane w historię. U Szekspira Ferdynand mówi, że już wcześniej wiele słyszał o Prosperze, a teraz otrzymał od niego drugie życie, dlatego nazywa go drugim ojcem. A co wie młody człowiek z Jedwabnego o dawnych żydowskich sąsiadach, o wspólnej historii Polaków i Żydów? Prospero to mędrzec, chce odbudować ład, z ogromnym trudem pokonuje swoje uprze-



JAKUB OSTALOWSKI

żenia i urazy. Ślub jego córki z synem człowieka, który chciał go zamordować, jest aktem tworzenia nowego świata. Jego słowa o pojednaniu u Szekspira uleczyły świat. Tak może być we współczesnej Polsce. **Naprawdę ma pan taką nadzieję?**

Każdy musi poradzić sobie z wydarzeniami w Jedwabnem na własną rękę. Czy to, co się tam stało, daje nadzieję, czy wzbudza pesymizm? Nie wiem. Ale nie wydaje mi się, by teatr musiał być jak piękna bajka i że trzeba być w nim większym optymistą niż w rzeczywistości. Jeśli chcemy optymizmu, to tworzymy jego podstawy. Oto przykład z „Burzy”: Ferdynand jeszcze przed chwilą szukał Mirandę grając w szachy, a chwilę potem odcina się od postępowania własnego ojca, który chciał zamordować ją i Prospera. Pragnie dla Mirandy zacząć wszystko od nowa.

Janusz Gajos

Podczas prób do przedstawienia uczestniczyłem w niezwykle interesujących rozmowach o tym, co można powiedzieć dzisiejszym widzom wykorzystując do tego tekst „Burzy” Szekspira. Czekalem cierpliwie, kiedy wyniki naszych rozmów zaczęły przybierać konkretny kształt. Na około dwa tygodnie przed planowaną premierą doszedłem do wniosku, że nie mam żadnego uzasadnionego powodu, aby szczerze i poważnie rozmawiać z widzami. Forma, w której poruszają się aktorzy, jest substancją bardzo delikatną. Brak porozumienia w tej materii zdarza się czasem. Postanowiłem zrezygnować.

Adam Ferency

Kiedy decydowałem się na rolę Prospera w „Burzy” Krzysztofa Warlikowskiego, nie myślałem o tym, że miał ją grać Janusz Gajos. Nie interesowało mnie, do jakiego miejsca Krzysztof doszedł z nim w próbach. Mieliśmy się zająć tylko tym, co powstaje między nami. Ponieważ znamy się z Krzysztofem, grałem w jego „Poskromieniu złościcy” w Teatrze Dramatycznym, nie było problemu, czy się rozumiemy. Podstawową rzeczą, którą uzgodniliśmy w pierwszej rozmowie, było to, że nie interesuje nas „Burza” czarodziejska, magiczna, tylko spektakl o racjach moralnych. To wydało mi się ciekawe, dlatego zgodziłem się zagrać. Pozostawał tylko techniczny kłopot. Janusz wycofał się na dwa tygodnie przed planowaną premierą. Nie byłem pewien, czy zdążymy przygotować spektakl. Ponieważ okazało się, że mamy dodatkowe trzy tygodnie, uznałem, że jest to możliwe, mimo iż pierwszy raz w życiu zdarzyło mi się pracować nad tak wielką rolą tylko przez pięć tygodni.

Czy będą w spektaklu konkretne odwołania do wydarzeń w Jedwabnem, czy tylko w sferze interpretacji?

Myślenie o Jedwabnem pomogło mi tylko w rozumieniu powagi tego, co napisał o życiu Szekspira.

A mógłby pan powiedzieć za Mirandę, że świat jest wspaniały, czy raczej przypomina ten z „Oczyszczonych” Sarah Kane?

To, że zrobiłem „Oczyszczonych”, nie świadczy, że jestem pe-

symistą. Ale prawdą jest, że do optymizmu dopiero dojrzałem. Wybrałem pracę w miejscu, gdzie się dużo gada, krzyczy, rozrabia. To przykład największego zaangażowania w sprawę życia, dowód na to, że ma dla mnie sens. Fakt, że porzuciłem Kraków, gdzie bardzo dobrze mi się żyło i wybrałem Warszawę, która jest miejscem dialogu, intelektualnego wrzenia – też brzmi optymistycznie.

Ale czy pamięta pan, kiedy zdarzyło się panu ostatnio, tak jak

Mirandzie, wierzyć, że świat jest wspaniały?

Mogę powiedzieć, że drogę do optymizmu zacząłem od pesymizmu. W liceum nauczyciel historii, który mnie ukształtował, mówił gorzkie prawdy, proponował niełatwą wizję rzeczywistości, za pomocą literatury demaskatorskiej, pozbawiające złudzeń. Między innymi przybliżył mi historię Żydów. Dojrzałe życie zaczynałem bez wiary. Teraz buduję ją w sobie.

Rozmawiał Jacek Cieślak



STEFAN OKOŁOWICZ

Premiera Szekspirowskiej „Burzy” w inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego w Teatrze Rozmaitości w Warszawie odbędzie się w sobotę, 4 stycznia. Była planowana jeszcze przed świętami, ale z roli Prospera zrezygnował Janusz Gajos. Reżyser powierzył ją Adamowi Ferencemu. „Burza” jest dziesiątą szekspirowską inscenizacją Krzysztofa Warlikowskiego. Po raz pierwszy wystawił ją w Staatstheater w Stuttgarcie w marcu 2000 r., z tym samym co w Warszawie gronem współpracowników – ze scenografią Małgorzaty

Szcześniak i muzyką Pawła Mykiety. Spektakl będzie grany w przekładzie Stanisława Barańczaka. Występują: Andrzej Chyra (Antonio), Magdalena Cielecka (Ariel), Stanisława Celińska (Trinkulo), Renate Jett (Kaliban), Małgorzata Hajewska-Krzysztofik (Miranda), Lech Lotocki (Gonzalo), Jacek Poniedziałek (Stefano). Patronem prasowym jest „Rzeczpospolita”. Na zdjęciu od lewej Andrzej Chyra (Antonio), Zygmunt Malanowicz (Alonso), Magdalena Cielecka (Ariel)

AKCJA DRAMATU

Prospero, książę Mediolanu, mędrzec i mag nieangażujący się w sprawy polityki, został podstępnie zdeponowany przez brata Antonia z pomocą neapolitańskiego króla Alonsa. Miał zginąć, cudem ocalony żyje na bezludnej wyspie z córką Mirandą. Posługując się czarami zaprzął do pracy potwora Kalibana i czarownicę Sykoraks. Na jego usługach jest też duch Ariel. Po 12 latach, gdy Antonio wraz z synem Ferdynandem i Alonsem znaleźli się nieopodal wyspy, Prospero rozpętał burzę. Rozbitkowie wylądowali na wyspie. Prospero ma ich wszystkich w ręku. Teraz królowi Neapolu grozi los Prospera. Ferdynand zakochuje się w Mirandzie, która mogła stać się ofiarą jego ojca. Finał przynosi wybaczenie Prospera i pojednanie. On sam rezygnuje z magii, łamie pałeczkę i wraca do zwykłego życia. Ostatni dramat Szekspira odbierany jest jako pożegnanie ze sztuką.